Nr. 34 (359). CENA 40 Mk. Rok XVII.

ŁODZIANIN

Tygodniowy organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 20 sierpnia 1922 roku.

Warunki prenumeraty:
W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 160, bez odnoszenia Mk. 140.
Zagranicą Mk. 400.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,393.

Towarzysze i Towarzyszki! Zbliża się moment decydujący o tem, jaka będzie Polska w czasach najbliższych — wybory. Trzeba nam dzisiaj w dwujnasób zebrać siły do walki. Jeśli zwyciężymy — utrzymamy zdobyte już prawa dla ludu roboczego i sięgniemy po nowe. Jeśli damy się uwieść ospalstwu — burżuazja odbierze nam zdobycze i zepchnie do roli parjasów i nędzarzy. Zatrzyma ruch postępu na lat kilkanaście. Więc na szańce! Do Walki! Pamiętajcie, by dzieci Wasze nie przeklęły Was, że oto przespaliście historję. Towarzysze i Towarzyszki! Zasilajcie fundusz wyborczy! Prenumerujcie i kolportujcie „Łodzianina". „Łodzianin" jest Waszym przyjacielem i doradcą. On Was będzie pouczał w momencie najgorętszej walki. Niech w ręku każdego świadomego robotnika, który nosi w sercu chęć odrodzenia Polski i poprawę losu klasy pracującej, znajdzie się „Łodzianin".

Biały bolszewizm.

Rzucone kiedyś pod adresem skoligaconego endectwa określenie — biały bolszewizm, niestety, coraz więcej przylega swoimi cechami do określonej w ten sposób partji. W odmencie ciągłej walki i nieustannej wymiany zdań, trzeba znaleźć tylko jeden moment, aby móc się odwrócić wstecz, uświadomić sobie formy tej walki i metody postępowania naszych przeciwników. Takie wglądnięcie krytyczne w przeszłość niesie nam rezultaty zastraszające. Przekonywuje nas ono, że w całej naszej wewnętrznej walce politycznej, niema owego punktu środkowego, owego dobra sprawy publicznej na widoku, z którego wszelka dyskusja polityczna winna mieć swój początek i do którego napowrót wytrwale zmierzać musi. Zacietrzewienie i roznamiętnienie partyjne unosi naszą łódź polityczną gdzieś w bezmiary, w niebezpieczne strefy interesów klasowych i nawet osobistych.

Cała polityka endectwa polskiego od chwili uzyskania przez nas niepodległości jest najwymowniejszym tych słów dowodem. Nieliczenie się z konstytucją, prawem, łżenie państwa i niewykonywanie jego rozporządzeń, szykanowanie urzędów państwowych, wreszcie spiski i wszelkiego rodzaju zamachy na państwo — oto historja pracy tego stronnictwa z czasów ostatnich. Odżywa tam duch warcholstwa słynnej szlachty polskiej z przed dwustu laty, odżywa owo nieszczęsne: nierządem Polska stoi. Targowica to nie finał tej polityki, to tylko etap środkowy. Bo wskażcie mi kraj, którego obywatele śmieliby wobec obcych urągliwie odnosić się do rządu swego narodu i instytucji państwowych. A tak robi endectwo i nie jest to tajemnicą. To było za rządów Moraczewskiego, kiedy w Paryżu był inny „rząd", więcej godny uznania, bo z Dmowskim i Paderewskim, to było za Witosa i Daszyńskiego, jest i teraz, gdy miejsce Korfantego zajął rektor Nowak. Objaw ten jest **może groźniejszy dla państwa, niż wszystkie związki i spiski komunistyczne.** Bo gdy ci ostatni wyraźnie stwierdzają, że są wrogami państwa i państwo tak ich traktuje, ruch antipaństwowy endectwa szerzy się zupełnie legalnie i bezkarnie, zasłaniając swą ohydę znakiem: Bóg i Ojczyzna.

Znamy partje konserwatywne w innych krajach i jeżeli chodzi o stosunek ich do swego państwa i rządu, to naogół uchodzą one za broniące tego państwa i patrjotyczne. Jakże różni się od nich nasza prawica! Ironja chyba chciała, żeby lewica, która gdzieindziej stoi zwykle w opozycji do państwa, okazała się u nas jedyną obrończynią godności i poszanowania naszego kraju. Rozwydrzenie i prywata depcze już wszystkie świętości, już dawno minęliśmy punkt osiowy walki — dobro sprawy publicznej, że, na miły Bóg wartoby zastanowić się nad tem, czy taka forma walki odpowiada stanowi rzeczy i doprowadzi do celu, czy nie możnaby zmienić jej radykalnie, dać pokój dyskusjom i przystąpić do rozstrzygnięcia sprawy na innej płaszczyźnie. Rozumiemy walkę słowną przekonań i intelektów, ale jak zaznaczyliśmy w pewnych granicach, wokół dobra pewnej sprawy, walkę uczciwych przekonań. Jeżeli tego z drugiej strony obozu niema, niema także i celu takiej walki. Chyba traktując to jako przeczekanie i etap pośredni.

Właśnie z powodu świeżo odniesionego „zwycięstwa" przez bandy faszystów we Włoszech nad ogólnym strejkiem związków robotniczych, tu i owdzie w prasie endeckiej zakwitła radość i jeszcze niedość śmiałe napomykanie, czy nieudałoby się metody włoskich faszystów przenieść na grunt miejscowy dla tłumienia ruchu robotniczego. Faszyści we Włoszech, jak czytelnikom wiadomo, są to bandy organizowane i zbrojone przez reakcję włoską dla czynnej walki z klasą robotniczą. Coś w rodzaju słynnego u nas przed kilku miesiącami S. S. S. (Stow. Samopomocy Społecznej), używanej przez endeków, szczególnie w Warszawie, do łamistrejkostwa, tylko uzbrojone w karabiny i rewolwery i uprawiające teror. Reakcja włoska, mając takie narzędzie w ręku, ma drugą w państwie egzekutywę nad obywatelami, ma państwo w państwie. Nic dziwnego, że to bardzo pachnie i naszej reakcji; do tworzenia państwa w państwie są już doskonale zaprawieni, bo dowiedli tego swą polityką antipaństwową; trzeba im tylko egzekutywy, trzeba im takich band uzbrojonych i posłusznych i hulaj dusza! Więc zwracają swe oczy w stronę włoską i praktykują. A nuż się uda przeszczepić tę roślinkę na skiby swojskie?

Medytujcie! Wytężcie swoje zjajczałe umysły, może uda Wam się najemnymi rękoma rozpalić tu pożogę walki domowej. Klasa robotnicza jest zawsze i na wszystko przygotowana. Nie zlęknie się Was — biali bolszewicy!

T. F.

Rodzimy faszyzm.

Ohydny napad bojówek endeckich na tow. Hołówkę.

Dnia 13 b. m. w Mławie odbywał się wiec, na którym przemawiał tow. Hołówko. Przed rozpoczęciem wiecu, jeszcze na dworcu kolejowym towarzysze z miejscowej organizacji ostrzegli go, że endecy szykują się na niego z uplanowanym z góry zamachem.

Miejscowi endecy zorganizowawszy czarnosecinną á la Puryszkiewicz bojówkę, odgrażali się, że sprawią stypę pogrzebową socjaliście, który ośmieli się przemawiać na wiecu. Pomimo to tow. Hołówko nie uląkł się tych pogróżek i do dzieła przystąpił.

Aliści, gdy tylko rozpoczął swój referat o reformie rolnej, licznie zgromadzeni a drogo opłaceni pachołcy endeckiej czerni poczęli przerywać mówcy wyzwiskami od żydów i komunistów. Specjalną gorliwością w tym kierunku odznaczali się księgarz Siudek i trafikarz Wróbel.

Gdy tow. Hołówko skończył, zabrali głos wyżej wymienieni luminarze endeckiej kultury w celu szkalowania Naczelnika państwa. Nastrój podczas tych przemówień panował iście pogromowy.

Bawiący podówczas w Mławie akademicy, oburzeni zachowaniem się motłochu namówili naszego towarzysza do opuszczenia miejsca zebrania. Atoli, gdy tylko tow. Hołówko oddalił się o kilka kroków, rozwydrzony i podjudzany przez indywidua z pod ciemnej gwiazdy tłum podążył za nim.

Od rynku na którym odbywał się wiec do dworca kolejowego, odległość wynosiła aż 4 kilometry. Motłoch z zaciekłością godną lepszej sprawy atakował gromadkę studentów w pośród której znajdował się Hołówko.

Na odgłos szalonego wycia czarnej gwardji z okien magistratu wychylił się sekretarz tegoż Ossowski i okrzykami: „bić socjalistę! bić żyda! do Palestyny z nim!" podjudzał motłoch do dalszych ekscesów.

Przechodzący po drodze oddział policji, widząc napastowanego bezbronnego człowieka, zwrócił się do tłumu, namawiając do spokoju. Atoli gdy policjanci dowiedzieli się, że atakowanym jest socjalista, uciekli. Widząc to Ossowski rzucił tow. H. w głowę cegłą. Zbroczony krwią upadł Hołówko na ziemię. Tłum zachęcony przykładem począł obrzucać bezbronnego kamieniami.

Bezprzykładnej tej w dziejach świata cywilizowanego zbrodni nastał kres w chwili gdy tow. H. i szlachetni jego młodzi obrońcy znaleźli się w obrębie dworca kolejowego. Obecny tutaj policjant sam jeden rozpędził tłum. Pierwszym z uciekających był oczywiście „odważny" Ossowski.

Tow. Hołówko był ocalonym. Na dworcu spotkał on oficera pułk. Rzymowskiego, który powagą swego munduru ochraniał bezbronnego publicystę aż do odejścia pociągu. Tow. Hołówko powrócił do Warszawy. Zbrodnia ta, z której wieje ohyda moralnego zdziczenia musi być srodze ukaraną.

Obowiązkiem moralnym i urzędowym p. ministra Kamieńskiego jest bliżej się tą sprawą zainteresować i wyciągnąć z niej odpowiednie jaknajdajdalej idące konsekwencje. Tymczasem czekamy.

Z. C.

Wolna myśl, a spętana.

Wyzwolenie z pod ucisku materjalnego wymaga zupełnej zmiany ustroju społecznego, wyzwolenie zaś z ucisku moralnego wymaga zmiany umysłu ludzkiego, wyzbycia się dogmatów, przesądów i wszelkiego rodzaju narzuconych poglądów.

Prawda wszelka poprzez wieki na drodze ciernistej i ofiarnej toruje sobie drogę do zwycięstwa.

Idzie porzez więzienie, szubienice, gilotyny, poprzez cierpienie i ból idzie i potężnieje, bo jest prawdą.

Nasamprzód jest utopją i wtedy ich zwolenników nazywają fanatykami, potem staje się marzeniem i jej zwolennicy nazywają się poetami, wreszcie staje treścią konkretnego celu i dążeniem mas.

Ta historja idei jest jej przeznaczeniem i koniecznością.

Wypleńić w umyśle człowieka wszystko, to jest zaporą jego umysłowego rozwoju, oprzeć myśl na rozumie, a nie na ślepej tylko wierze, poddawać krytyce wszystkie poglądy człowieka na życie, walczyć z teorją tak zwanych, „prawd objawionych", szerzyć moralność opartą na sumieniu i szlachetności człowieka, a nie na bojaźni pozagrobowych kar, walczyć z uciskiem i niewolą usankcjonowaną przez lęnistwo myśli i przesądy wieków, oto jest wielkie dzieło jakie spełnić musi rycerstwo pracy i ducha.

Dogmat jest siłą najbardziej odporną, najmniej wrażliwą na ogólną ewolucję światopoglądu człowieka.

Dopóki człowiek będzie uważał tradycje za coś, co go obowiązuje do słuchania się swoich przodków i do życia wedle starych przepisów, starych ksiąg, swych autorytetów i kajdan duchowych, póty nie wyzwoli swojej myśli, nie uczyni jej wolną i niepodległą.

Myśl ludzka bezustannie szybuje naprzód; bez wytchnienia nauka zdziera szaty z tajemnic bytu i przyrody, ukazując coraz to nowe, coraz szersze widnokręgi badań i dociekań.

Tylko słabi i nieucy wierzyć muszą bezkrytycznie.

Przymus materjalny ma swe odbicie w przymusie moralnym, co więcej, jeden istnieć by nie mógł bez drugiego.

Dla wytłumaczenia sobie zjawisk natury człowiek pierwotny stworzył bogów. Kontakt jego z bogami był bezpośredni.

Dalej widzimy, że głowa rodziny był pośrednikiem między bogami, a swoją rodziną w następstwie z pośredników wytworzyła się kasta kapłańska, która przepowiadała zjawiska natury i tłumaczyła życzenia i wolę bogów.

Następnie pośrednicy boscy zagarnęli w ręce władzę świecką, kierowali wedle swoich potrzeb gromadą, państwem, nauką i niemal wszystkiemi dziedzinami życia ludzkiego. Zmuszali oni wiernych pod grozą śmierci do pełnienia określonych praktyk religijnych, zmuszali do wyznawania określonych poglądów wzbraniając wybiec poza oznaczone przez nich granice myślenia. Niewola duchowa zrodziła posłuszeństwo bezwzględne autorytetów i niewolę materjalną.

Według moralności społecznej dobrem jest to co się zgadza z sumieniem i rozumem i to co się przyczynia do ogólnego szczęścia. Moralność religijna określa swój stosunek każdego wierzącego do jego boga i nieba. Moralność społeczna, określa swó stosunek do ludzi i zaleca im by przyczyniali się przedewszystkiem do szczęścia wszystkich na ziemi.

Katolicyzm wypowiedział zaciekłą walkę tolerancji religijnej i nie pali na stosie heretyków tylko, dlatego, że niema na to siły i władzy.

Papież Grzegorz XVI potępił belgijską konstytucję, Pius VII potępił Kastę Francuską, ponieważ ogłosiła wolność kultury i prasy.

W encyklice „Mirari vos" Pius VII powiada: „Nie można otrzymać zbawienia duszy wyznając inną religię, niedorzeczny jest obłęd, że należy zapewnić każdemu wolność sumienia.

Papież Pius IX w encyklice „Nostis et nobiscum" potępia ideje wyzwolenia społecznego klas pracujących.

W encyklice „Quanta cura" Pius IX wylicza „główne błędy epoki" i wyklina poglądy głoszące, że każdy obywatel może poglądy swe ujawniać za pomocą prasy lub w inny sposób bez przeszkody ze strony duchownej" „Syllabus" przelicza wszystkie doktryny potępione przez Piusa IX między innemi: racjonalizm, naturalizm, towarzystwa klerykalno-liberalne, socjalizm i t. p.

Papież Leon XIII w encyklice „O błędach nowoczesnych" potępia wszechwładzę ludu: „Nowa ta bezbożność, nawet poganom nieznana, która mówić każe, iż władza nie od Boga, lecz od ludu pochodzi, opiera się na kruchych i błędnych podstawach".

Encyklika „O wolności człowieka" potępia swobodę wyznania, prasy i nauczania.

Wszystkie te nakazy rzymskie, to usiłowania do powstrzymania zwycięskiego pochodu rewolucjonizującej myśli ludzkiej, to nakładanie kajdan na ludzkiego ducha.

Wiara winna być uczuciem swobodnym, religja natomiast za pośrednictwem dogmatów przymusza do wierzenia.

Idea Boga zmienia się wraz z podniesieniem kultury i wiedzy.

Mściwy, tyrański, krwiożerczy, despotyczny Bóg żydów jest nie do pomyślenia w dzisiejszym społeczeństwie, które wierzy w Boga miłosierdzia i przebaczenia.

Wiara w rozmaitych formach będzie trwała tak długo, jak ludzkość sama. Przymusowe wierzenia usunie u nas demokratyzacja państwa i pojęć.

Największym, najbardziej niebezpiecznym wrogiem dla skostniałych w starych formach kościołów jest rozum ludzki.

Katolicyzm w dzisiejszej formie reprezentuje pod względem społecznym teorje konserwatywne, które znajdować się będą zawsze pod względem społecznym w prze-

ciwieństwie do zasad ludowładztwa i demokracji.

Partje socjalistyczne uznają, że religja jest rzeczą prywatną, powołują one do walki z kapitalizmem wszystkich robotników wyzyskiwanych, nie pytając ich czy są wolnomyślicielami, katolikami, protestantami, żydami czy kalwinami, jednak wobec reakcyjnych tendencji kleru w państwie i sejmie musimy znać czynniki, które hamują akcję wyzwolenia klasy robotniczej.

Jan.

Przegląd polityczny.

Polityka wewnętrzna.

Ubiegły tydzień, w dziedzinie spraw wewnętrznych, rozpoczął się hasłem przygotowań administracji państwowej do sprawnego przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu. Z inicjatywy ministra A. Kamieńskiego **zwołany został zjazd wojewodów** poświęcony tej sprawie, gdzie omawiano szczegóły dotyczące zarówno techniki wyborów, jak również i bezpieczeństwa publicznego podczas akcji wyborczej. Wojewodowie z kolei mają zwołać w swych województwach konferencje starostów i pouczyć ich o zachowaniu się i obowiązkach w tak ważnym momencie, jakimi są wybory. — Aczkolwiek inicjatywa ministra spraw wewnętrznych jest w zasadzie godna uznania, to jednak nas ona nieuspakaja, bo troskę o czystość i bezpieczeństwo wyborów należałoby okazać nie przez teoretyczne tylko traktowanie tak ważnego problemu politycznego drogą konstytucji, — **lecz przez dokonanie radykalnych zmian osobistych** na stanowiskach wojewodów, starostów i komendantów policji, którzy jako obsadzeni przez dawne rządy reakcyjne — tylko reakcji będą sprzyjać! Kilka wypadków napadów bojówek endeckich podczas wieców lewicowych w ostatnich dniach z jednej strony, — i zupełna obojętność policji — z drugiej, dostatecznie potwierdzają nasze obawy.

W związku z nadchodzącemi wyborami i momentem względnego uporządkowania życia konstytucyjnego wPolsce, rząd przystępuje do **załatwienia sprawy samorządu dla Galicji wschodniej.** W tym celu premjer Nowak powołał do życia specjalną komisję rzeczoznawców, która ma uzgodnić istniejące już projekty, zarówno poprzednich rządów jak i stronnictw sejmowych i przedstawi jednolity projekt, który rząd wniesie na wrześniową sesję sejmową. Projekt o samorządzie ma być zakrojony na taką miarę, na jaką zdobyć się może rząd obecny, liberalno mieszczański t. j. w granicach samorządu wojewódzkiego bez sejmu i bez autonomji narodowościowej. Projekt ten daleki jest od projektu posłów socjalistycznych i napewno rusinów nie zadowolni. Powstaje przytem pytanie, czy nawet taki projekt uzyska większość w naszej obecnej izbie i czy prawica nie wyzyska tego momentu, aby przy pomocy, niewyrobionych politycznie, posłów z klubów centrowych obalić nienawistny dla niej obecny rząd „niekonstytucyjny", będący zaporą dla Korfantego?

Sprawy zagraniczne.

Na skutek ustnego porozumienia między kanclerzem Wirthem, a ministrem Skirmuntem, dokonanego jeszcze w Genui, **rząd niemiecki przystępuje do rokowań z Polską** w sprawie uregulowania dawnych zobowiązań niemieckich, wynikających z tytułu okupacji Polski przez niemców. W szczegółach omawiane będą: a) sprawy rozrachunkowe, b) noty Kriesa c) sprawy archiwalne d) prawne i e) wierzytelności. Tworzą się już odpowiednie komisje, pozostające pod ogólnym przewodnictwem ministra Kazimierza Olszowskiego. Wiadomość tę należy powitać z zadowoleniem, bo oznacza ona koniec bojkotu niemieckiego w stosunku do naszego handlu, i uprawnia do optymizmu w sprawie spodziewanego odwetu niemieckiego, do którego obawy nastręczał traktat w Rapallo.

Pocieszające wieści nadchodzą od naszych sąsiadów nadbałtyckich: Oto w Rewlu w dniach od 1—4 sierpnia **rozpatrywano projekt rozbrojenia na Wschodzie.** Wynik konferencji był dodatni. Delegaci mają przedstawić decyzje konferencji swym rządom. Polska także była na owej konferencji brana w rachubę. W szczerość uchwał państw nadbałtyckich Polska wierzyć może. Realne jednak znaczenie tych narad będzie zależało od wspólnego sąsiada wschodniego, którego dotychczasowe postępowanie zmusza nas do wielkiej ostrżności. Z socjalistycznego jednak punktu widzenia należy uchwały konferencji przyjąć z aplauzem, gdyż są to projekty o znaczeniu międzynarodowem, zbliżające nas do realizacji idei zbratania ludów.

Tamże, jedno z państw nadbałtyckich, Łotwa zwołało do Rygi w dniu 12 b. m. konferencję poświęconą sprawie **ostatecznego zrealizowania myśli o związku państw nadbałtyckich.** Sprawa ta utknęła z winy Finlandji, której sejm nie ratyfikował umowy warszawskiej. Fakt ten spowodował, iż ratyfikacja nie weszła także pod obrady sejmu polskiego. Wynikało stąd, iż dla Polski związek taki o tyle tylko ma wartość, o ile należeć będzie do niego Finlandja. Było to jawne zlekceważenie państw mniejszych jak Łotwa i Estonja, które czuły się mocno tem dotknięte. Ze strony rządu polskiego nie zrobiono nic, aby Finlandję przekonać o konieczności sojuszu. Jak gdyby Polsce nie byli żadni sojusznicy potrzebni. — Wyręcza nas w tem Łotwa!

Prasa włoska podobnie z zadowoleniem wita zawarty niedawno między Polską a Włochami układ handlowy. W polskiej prasie nietylko, że się o tym układzie nie mówi z zadowoleniem, ale — nic się nie mówi. Ciekawa rzecz, co to znaczy? Napewno teraz znow włosi wystrychnęli Polskę na „dudka", bo nas ciągle ktoś tylko— mówiąc żargonem łódzkim „nabiera"!

Na ostatku najsmutniejsza wiadomość z resortu spraw zagranicznych: **oto czesi odrzucili propozycję rokowań w sprawie polubownego załatwienia zatargu o Jaworzynę.** Jest to świetna zapłata za umowę polsko-czeską, na mocy której Skirmunt dał Czechom tysiąc plusów, a Czesi—Polsce —nic! Jest to odpowiedź, jak się traktuje państwo, którego ambasador (endek Piltz) umie się tylko płaszczyć przed tymi, którzy po zbójecku zagarnęli Śląsk Cieszyński. Obecnie, w myśl poprzednich uchwał międzynarodowych, sprawa przejdzie do decyzji Rady ambasadorów. A jaka to będzie decyzja onej Rady, — odgadnąć łatwo Widocznie Czesi doskonale sobie opinję w Radzie urobili. Teraz są pewni przychylnego dla siebie roztrzygnięcia!

Ostatnie depesze przyniosły niewesołe takie wieści z biegu wielkiej polityki międzynarodowej. Oto odbywająca się w Londynie **konferencja pomiędzy premjerami Francji i Anglji w sprawie długów niemieckich została wskutek nieustępliwości Anglji zerwana.** Rozdźwięk, panujący w tej sprawie pomiędzy Anglją i Francją zwiększył się. A każdy nowy zwrot w tym kierunku nie wróży nic dobrego.

Życie finansowe.

Po wysłuchaniu exposè prezydenta Nowaka i wyrażeniu votum zaufania, Sejm tak szybko rozjechał się na ferje letnie, że nie zdążył dowiedzieć się, jakie ma zamiary nowy ministrer finansów p. Jastrzębski. A przecież ten dział życia państwowego ma w Polsce pierwszorzędne znaczenie. Konieczność poinformowania społeczeństwa o planach finansowych rozumiał i sam p. Minister, który w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Journal de Pologne" p. Vauscher streścił swój pogląd na sprawy finansowe i życie gospodarcze w następującem ujęciu: a) naprawa stosunków finansowych w państwie musi się odbyć w ciągu dłuższego czasu, b) minister uczyni wszystko, aby kapitały obce w Polsce miały swobodny obrót, c) przemysł polski powinien przestać marzyć o rynkach wschodnich, a brać pod uwagę rynek wewnętrzny polski. Narazie tylko tyle. Minister pragnie takie zwołanie wkrótce sejmu, gdzie szerzej rozwinie swój program i poprosi o pewne pełnomocnictwa. Zobaczymy... co będzie dalej. Narazie widzimy tylko, że cały ciężar podatkowy spoczywa na barkach tych, którzy nic nie mają. A towarzystwa akcyjne wykazują w dorocznych sprawozdaniach setki miljonów czystego zysku.

Jan Czerwiec.

Pogadanki przedwyborcze.

Pięć zarzutów przeciwko socjalistom. — Walka z Bogiem czy kościołem. — Niepatrjotyzm socjalistów. — Kwestja żydowska. — Internacjonalizm czyli międzynarodowa solidarność proletarjatu. — Zarzuty osobiste.

Zbliża się moment, kiedy wylegniemy na szańce wyborcze, do walki o swoje prawa, o prawa ludu roboczego całej Polski. Siły będą nie równe. Strona przeciwna rozporządzać będzie dużymi środkami materjalnemi, większość gazet ma na swoje usługi. Przez szkołę i ambonę, przez kółko różańcowe, związki „chrześcijańskie", bractwa św. Zyty szukać będzie ciemnoty, aby oddała dla nich rybie głosy, kopiąc nieświadomością grób dla siebie. Nasz wróg — to fałsz i obłuda z jednej strony, a ciemnota mas z drugiej. Ale nic to. Dalej na szańce! Chadectwo do ambon i konfesjonałów! Do kółek różańcowych! Wyciągnijcie najcięższego kalibru ornaty i walkie kłamstwem w nas! My staniem sami — a z nami Prawda. Ta wielka, odwieczna, nieubłagana, Prawda, którą nam dała Natura. I czekajmy końca.

Już z góry można przewidzieć, jakie będą zarzuty przeciwko nam, powtarzane prawie na każdym wiecu, gdzie będzie chodziło o ogłupianie mas. I jeżeli postaramy się tutaj i o charakteryzowanie ich ze stanowiska zupełnie objektywnego, zgodnie z prawdą, to nie dlatego, bynajmniej, aby przekonać tych, którzy je wysuwają, bo oni doskonale zdają sobie sprawę z całej obłudy zawartej w tych argumentach, ale by pouczyć towarzyszy, jak mają uświadomić masy, które te „prawdy" endeckie przyjęły lub mogą przyjąć za dobrą monetą.

Walka z Bogiem czy kościołem.

Może najpopularniejszym pośród mas a utrwalonym już w formie przekonania jest zarzut, że socjaliści są niedowiarkami, heretykami i... prowadzą walkę z Bogiem. A przekonanie to ma swe źródło w tem, że ruch socjalistyczny walczy z ustrojem i organizację kościelną, ściśle, z metodami postępowania kościoła. Socjalizm jako kierunek nawskroś materjalistyczny z natury rzeczy nie miesza się do tego, co nic nie ma związku z tak zwanym bytem doczesnym.

Pozostawia się każdemu naszemu członkowi absolutną wolność sumienia. Wolno mu iść tam, gdzie go ciągnie własne sumienie.

I gdyby się kościół ziemski ograniczył wyłącznie do rzeczy, które mu wskazał Chrystus i Jego ewangielja, nie było by pomiędzy nim a ruchem socjalistycznym żadnych tarć. Ale że kościół, jego filary i słudzy Pana Boga mniej myślą o życiu przyszłem, a prawie wyłącznie o doczesnym, przeto drogą naturalną wytwarza to reakcję i walkę obustronną. Nie. Nie jest przecież tajemnicą, że prawie każde kazanie kościelne prowadzi się na tory polityczne i uprawia się demagogję najgorszego gatunku. A wszystko to obliczane jest na ciemnotę mas: przemawia ksiądz, w imię Boże, a więc tak musi być.

To jest może najstraszniejsza broń przeciwko postępowi. Na najgorszą ohydę, na fałsz i obłudę nakłada się zgóry imię Boga.

Przeciwko komu walczą? Przeciw tym, którzy niosą sprawiedliwość społeczną, miłość braterską, podniesienie człowieka. Toć my przez swoje dążenia, o ileż bliżsi jesteśmy Bogu, niż kościół i jego księża! Chrystus zostawił nam swą Ewangielje nie podzielił nas na wybranych i niewybranych. Powiedział równi jesteście wobec mnie. Nie im dano tylko Ewangielję. I my ją rozumiemy. **Socjalizm nie walczy z Bogiem, walczy tylko z kościołem i jego dążeniami do utrzymania takiego porządku na świecie, jaki jest wygodny jego sługom w życiu doczesnym.** Tylko że my wyzbyliśmy się przesądów. Nie wierzymy szarlatanom, choćby nawet powoływali się na Boga. My trafiamy do Boga bez adwokatów. Wierzymy w Niego i brzydzimy się grzechami, czego dowodem jest nasz program, oparty na sprawiedliwości. **Niech kościół robi to, co mu Chrystus nakazał, a nie będziemy z nim walczyć.**

T. F.

(Dalszy ciąg „Pogadanek" w następnym numerze).

To się dzieje w państwie praworządnem!

Od Związku Zawodowego dozorców domowych i fabrycznych otrzymaliśmy odpis poniższej skargi jednego z członków tego związku, skierowanej do prokuratora.

„Do
Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym
w Łodzi.

Józefa Antczaka, zamieszkałego
w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 290.

Skarga.

W dniu 15 lipca r. b. o godz. 8 ej m. 15 wieczorem, na posesję przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 290 przybyło dwuch osobników, ubranych cywilnie. Jeden z nich w niewłaściwym miejscu zanieczyszczał posesję dozorowanego przezemnie domu.

Na zwróconą mu uwagę, że w niewłaściwym miejscu zanieczyszcza posesję, osobnik ten odwrócił się z zapytaniem: „czy wy jesteście dozorcą tego domu", kiedy odpowiedziałem twierdząco, w tym momencie uderzył mnie w twarz.

Kiedy chciałem zatrzymać owego osobnika, ażeby oddać go w ręce policji, w tejże chwili doskoczył do mnie towarzyszący mu osobnik, który również zaczął mnie bić i odepchnął mię od swego przyjaciela.

Na alarm podniesiony przezemnie zbiegli się mieszkańcy tegoż domu, jak również wybiegł z restauracji: zastępca komisarza XIII Komisarjatu Policji Dąbrowski, który wspólnie z wymienionymi osobnikami biesiadował w restauracji znajdującej się w obsługującym przezemnie domu.

Miast przyjść mi w tym wypadku z pomocą, zastępca komisarza p. Dąbrowski, wraz z awanturującemi się osobnikami wezwali posterunkowego i kazali mię niezwłocznie aresztować. Na zwróconą uwagę przez gospodarza domu p. Samuela Zerbe, że panowie ci niewłaściwie postępują, zaaresztowano i gospodarza, i jego syna Leopolda, oraz moją córkę Florentynę.

Wszystkich nas odprowadzono do komisarjatu policji przy ul. Rzgowskiej, wraz z nami udali się do Komisarjatu zastępca komisarza, który był w uniformie policyjnym, posterunkowy, oraz jeden z awanturujących osobników.

W komisarjacie dowiedziałem się, że osobnikiem w cywilnym ubraniu, który przybył z nami, a który policzkował mnie wraz z drugim swym przyjacielem, jest komisarz tegoż komisarjatu p. Weckowski.

W komisarjacie był również podkomisarz XIV komisarjatu p. Sałaciński, który zaczął mnie lżyć.

Pozostałym aresztowanym polecono narazie opuścić lokal, pozostawiając mnie

BRUNON KOSTECKI.

Prowokator.

(Dokończenie).

Szybko wyjąłem browning i położyłem uzbrojoną rękę na stole, nie mówiąc ani słowa. Towarzysz M. uczynił to samo.

Drab odskoczył. Przerażony gospodarz przybiegł do nas i zaczął przepraszać:

— Niech panowie „bojowce" nie gniewają się, to pijanica, on już będzie cicho, szanowni, wielmożni panowie bojowce — jęczał, rozszerzając potwornie usta, jakby z bezsilnej wściekłości.

Jeden z drabów wyciągnął też jakiś stary rewolwer, reszta chwyciła za noże. Jeden z nich tylko rozmawiał obojętnie z grubą jejmością, oboje zaledwie raczyli spojrzeć w naszą stronę i nie przerywali sobie dalszej spokojnej rozmowy. W odpowiedzi na przemowę gospodarza oświadczyłem głośno, że my nie chcemy awantury, ale po tem, co zaszło, muszą się wszyscy tu zostać, póki my nie wyjdziemy pierwsi. Przyjęli to w milczeniu i nie próbowali wychodzić.

Drzwi skrzypnęły, wpadł B. „Idzie — rzekł do nas — sam, niczego się nie spodziewa. Zaraz go przyprowadzę, czeka obok— szepnął, znów wychodząc.

Towarzyszu M. — rzekłem — uważajcie na tych drabów dobrze, jak będę mówił z Boebrem. „Bronek" w garść, i jak co— palcie jak w jasną świecę.

Wszedł B. z Boerem i zaraz wyszedł patrolować przed domem. Boer przywitał się ze mną serdecznie, siadł obok i zaczął mówić.

— Mam, towarzyszu, robotę na jaki miljon rubli, tylko dwudziestu pięciu żołnierzy. Mówiłem ze znajomym urzędnikiem z poczty, za 50.000 rubli pokaże nam ją. Tylko trzeba się śpieszyć, zaraz jutro przeprowadźcie wywiady i za parę dni trzeba robić, robota terminowa. Ludzi potrzeba ze trzydziestu i najlepszych, bo żołnierze rozstawieni, będzie ostra walka.

Patrzyłem na twarz młodego robotnika, który to mówił do mnie, twarz młodą, szczerą na pozór, i szukałem choć jednego drgnienia wobec wielkiej podłości, jaką miał na ustach — wyprowadzenia kilkunastu towarzyszy na śmierć w zasadzce. Twarz była spokojna, tylko oczy spuścił na dół i trochę nerwowo podkręcał czarne wąsy. Żądza dużego zysku zabiła w nim wszelkie uczucia ludzkie. Było to już zwierzę, depczące wszystko dla własnego bytu i użycia, a dla nas wąż jadowity, zabijający jednym ukąszeniem.

— Jak dawno znacie tego urzędnika— spytałem — no i powiedźcie mi jego nazwisko i adres.

— Znam go już chyba dziesięć lat — odrzekł — to pewny chłop, mieszka na Wspólnej, pod numerem..., nazywa się K...

Zapisałem adres, myśląc, że przyda się dla wywiadów, ale w innym kierunku.

— Dobrze, — powiedziałem, — zrobimy wywiady, ale wy, towarzyszu, odpowiedźcie mi teraz, jak było z wami w Ratuszu? Wiem, że was aresztował Biskup. Jakim sposobem was puścili, czy może „zwialiście"? I co wiecie o R.? on był z wami aresztowany.

Cień bojaźni i niepewności przebiegł mu przez twarz, spojrzał badawczo mi w oczy, ale zaraz swobodnie mi odpowiedział:

— Mnie puścili, bo nie mieli żadnych dowodów, R. — to zdrajca, sypie wszystko, siedzi pewnie w Ratuszu.

R., aresztowany z Boerem, pod grozą śmierci obiecał prowokować w „ochranie", ale wyszedłszy na wolność, zdradził „ochranę" i przyznał się nam do wszystkiego. Zawarzin kazał mu zastosować ten sam sposób „hurtownej" prowokacji, jaką właśnie

samego. W chwili, kiedy opuszczali kancelarję gospodarz i jego syn, zaczęto mnie bić do tego stopnia, że straciłem przytomność.

Po odzyskaniu przytomności odprowadzili mnie do aresztu przy komisarjacie.

W obronie mojej stawali: gospodarz domu i jego syn, którzy powołując się na Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, zażądali kategorycznego uwolnienia mnie z aresztu. W odpowiedzi na to p.p. Dąbrowski i Sałaciński, podkomisarze policji, pokazując złożone pięści odpowiedzieli „oto Wam Konstytucja", a p. Dąbrowski dodał: a ja .... na Konstytucję, wyraził się słowem nienadającym się do pisania.

Ze względu na to, że spełniając obowiązki nie tylko swego zawodu, lecz przestrzegając i ściśle sanitarne przepisy i polecenia nadzwyczajnego komisarza do walki z durem plamistym, zamieszczone w rozporządzeniu p. Wojewody z dnia 23-go stycznia 1922 r. L. A. D. 381—I.IV, zostałem spoliczkowany przez stróża bezpieczeństwa publicznego w chwili, kiedy ten winien okazać mi swą pomoc zostałem pozbawiony, wolności osobistej i czynnie znieważony przez znajdujących się komisarzy.

Upraszam W. P. Prokuratora o wszczęcie dochodzenia w tej sprawie i surowe ukaranie winnych.

Stawiam następujących świadków: Leopolda Zerbe, Samuela Zerbe, oraz Reginę Gruszkiewicz, zamieszkałych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 290".

Podobnego corpus delicti chyba komentować nie trzeba. Wieje z tego taka ochyda, że przeciętnemu obywatelowi wydaje się to wprost nieprawdopodobnem. Przeciera oczy i patrzy wokół: Polska to praworządna, czy kraj dzikich hotentotów.

---

chciał wprowadzić w życie Boer. Więc wątpliwości niema — zdrajca!

Wysłuchawszy jeszcze różnych, wprost śmiesznych bredni o jego uwolnieniu, zakończyłem rozmowę, tłómacząc się brakiem czasu.

— Jutro rano przyjdziecie na adres, zapiszcie sobie. Przyjdziecie na Nowy Świat pod 77 mieszkania..., zapytajcie tam o towarzysza świętego Piotra, on was skomunikuje z wywiadowcą.

— Nowy Świat... o świętego Piotra,— zapisywał, nie podejrzewając kpin, tak był pewny siebie; zresztą pseudonimy bywają i podobne. Mnie zaś było wszystko jedno: pozna się lub nie, śmierć jego była zadecydowaną.

Wyszliśmy razem. Pożegnaliśmy się z towarzyszem, patrolującym na ulicy, i poszliśmy we trójkę z Boerem ku miastu. Odszedłszy około stu kroków od „Restauracji", wypaliłem mu cztery razy w piersi; towarzysz M. poprawił w szyję i twarz. Padł bez słowa. Wielka plama zacierwieniła się zaraz na śniegu około jego głowy w świetle bliskiej latarni. Chwilkę staliśmy nad drgającym jeszcze trupem zdrajcy, poczym szybkim krokiem poszliśmy w stronę Warszawy.

Koniec.

Ruch zawodowy.

Likwidacja strejku rolnego w Poznańskiem.

W sobotę ubiegłą przybył do Poznania minister pracy pan Darowski dla zlikwidowania strejku rolnego. Dwudniowe konferencje, przeprowadzone przez ministra ze zjednoczeniem producentów rolnych i ze związkiem robotników rolnych doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 8 rano strejk został przez związek robotników rolnych przerwany. Ze swej strony zjednoczenie producentów zgodziło się na podpisanie umowy zbiorowej na bieżący kwartał, ca ma nastąpić w obecności głównego inspektora pracy p. Rusinka.

Zdrada „żółtego" związku metalowców.

W tych dniach w Sądzie Okręgowym odbyła się głośna sprawa, wynikła na tle zarzutów brania łapówek przez kolegę związku „żółtego" metalowców pana Franciszka Dąbrowskiego.

Na zebraniu delegatów wzmiankowanego związku metalowców, mieszczącego się przy ulicy Głównej № 31 (siedziba polskich związków) metalowiec Jan Wolniak oświadczył zebranym, iż kierownik związku Franciszek Dąbrowski wziął łapówkę od przemysłowców i zaprzedał sprawę robotniczą.

Dotknięty tym zarzutem Dąbrowski zaskarżył Wolniaka do Sądu. Na rozprawie Sądowej oskarżony Wolniak podtrzymał zarzuty, jak również świadkowie zeznali na niekorzyść Dąbrowskiego.

Podczas rozprawy dużo czasu zajęła kwestja roli, jaką odgrywał kierownik związku w stosunku do zarządu centralnego, mieszczącego się na Śląsku, do zarządu miejscowego, oraz w stosunku do delegatów robotniczych.

Pan Dąbrowski, sądził widać iż znajduje się w związkach na ul. Głównej, gdyż brutalnie odnosił się w stosunku do oskarżonego na rozprawie, za co został skazany na 1000 marek grzywny, a następnie o mało co nie otrzymał kary aresztu. Po naradzie sąd Jana Wolniaka uniewinnił.

Oto jest obrazek w jaki sposób „koledzy" ze związków polskich bronią praw robotniczych.

St. Poraj.

Ponowne otwarcie II-go Okręgu Związku Rob. Przemysłu Spożywczego.

W sierpniu 1921 roku w oddziale Łódzkim Związku Robot. Przemysłu Spożywczego powstał ferment wewnątrz organizacji, siłą utrącono Zarząd Oddziału Związku i okręgowego sekretarza, pomimo że według regulaminu okręgowy sekretarz podlega Zarządowi Głównemu. Wówczas nowo wybrany Zarząd chciał narzucić Zarządowi Głównemu swoją dyktaturę. Zarząd Główny stał przez przeciąg całego roku w pozycji wyczekującej, aż nareszcie robotnicy sami, widząc nieudolność tegoż Zarządu, który przez przeciąg tego czasu, doprowadził oddział do dezorganizacji i ogólnej apatji robotników została z powrotem wprowadzona praca nocna. Złamano 8-mio godz. dzień pracy, pozbawiono szereg członków roboty, obniżono zarobki robotnika przez nieudolne prowadzenie. Przedsiebiorcy rozpanoszyli się na dobre, obrywając zarobki nie wypełniając poszczególnych punktów zawartej umowy, przymuszając robotników do 12-tu i do 14-tu godzin pracy. Zarząd nie był w możności uczynić zadość żądaniom robotników, zasypiając te sprawy, to też w dniu 6-go sierpnia na walnem zebraniu uchwalono votum nieufności dotychczasowemu Zarządowi wraz z kierownikiem tow. Komorowskim. Na 140 obecnych 7 było przeciw wnioskowi, wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął tow. Rapalski, wybrany wszystkimi głosami przeciw 3-ch.

Robotnicy nareszcie odczuli sami na sobie, że bawienie się w politykę w Związku Zawodowym. oddaje ich w ręce rozbestwionego kapitału i w miejsce tego, żeby z chwilą zawarcia warunków wykorzystać takowe i swoje siły wytężyć w organizacji, byli otumaniani frazesami. Dosyć tej demagogji, sami zauważyli i złożyli votum nieufności, wybierając nowy Zarząd z tow. Rapalskim na czele.

Podaje się do wiadomości wszystkim oddziałom Związku Rob. Przem. Spożywczego Okręgu Łódzkiego, że II-gi Okręg Łódzki został otwarty. Mieści się sekretarjat: Łódź, ul. Dzielna 50. Kierownik tow. St. Rapalski. Wszystkie oddziały okręgu Łódzkiego w sprawach organizacyjno-zawodowych winni zwracać się pod wyżej wskazany adres.

(Szczegółowe sprawozdanie z wymienionego tu zebrania z dn. 6 sierpnia podamy w następnym numerze przyp. Red).

Gilotyna.

Poczynając od przyszłego numeru, w piśmie naszym prowadzić będziemy pod powyższym skromnym tytulikiem rubryczkę, gdzie w samej rzeczy gilotynować będziemy moralnie tych wszystkich, których nie gilotynuje fizycznie istniejący ustrój prawnospołeczny, lub którzy z natury swoich grzechów mogą być zgilotynowani tylko moralnie. A ponieważ jesteśmy sprawiedliwi aż do przesady, przestrzegamy, że znaleść się tu mogą także nasi dobrzy znajomi, nawet z pośród towarzyszów. A mamy szczere chęci poprowadzić pod nóż (znów przypominamy, że moralny) przedewszystkiem tych wszystkich towarzyszy inteligentów, którzyby mogli pisywać do „Łodzianina", a tego nie czynią. Więc, że im dobrze życzymy — ostrzegamy. Jeszcze jedno. Gdyby się czasem jednak zdarzył wypadek, że nie będzie kogo i za co gilotynować, to nie będziemy tego czynić z tradycji i... gilotyny nie będzie.

Życie kulturalne.

Nowa uczelnia robotnicza.

Od połowy września r. b. pocznie funkcjonować nowa uczelnia dla robotników. Program tej uczelni, opracowany przez Wydział Kultury i Oświaty przy Magistracie łódzkim ma na celu przygotowanie robotników, przeważnie absolwentów kursów dokształcających — do

przyszłego Uniwersytetu Robotniczego tego typu, co wolne uniwersytety amerykańskie. Projektowane jest założenie specjalnego technikum robotniczego. Szczegóły podamy w numerach następnych.

Teatr Miejski.

Z dniem 16 sierpnia r. b. Teatr Miejski rozpoczął próby pod nową dyrekcją p. Barwińskiego. Sezon tegoroczny zapowiada się o wiele ciekawiej, niż za dyrekcji p. Noskowskiego.

Nowy dyrektor stara się przedewszystkiem o dobry i świeży repertuar.

Obecnie w próbach dramat Żeromskiego „Sułkowski" oraz nowa komedja hiszpańskiego autora Benewente, p. t. „Krąg interesów". Jest to bardzo zabawna, barwna i nie bez sensu głębszego historja, oparta na intrydze dowcipnej, w stylu komedji jarmarcznej dawnych komedjantów wędrownych.

W repertuarze figuruje cały szereg nowych rzeczy jeszcze w Polsce niegranych, m. in. sztuka oryginalna L. Urwancowa „Zwierzątko", misterjum franc. autora Claudel'a „Zwiastowianie" i dramat Tadeusza Micińskiego, osnuty na tle rewolucji rosyjskiej 1905 roku, p. t. „Kniaź Patjomkin".

Zaproszono cały szereg nowych sił artystycznych. Kierownikiem literackim przy teatrze jest poeta lwowski, p. Józef Witlin. Udział w pracach reżyserskich teatru przyjmuje p. Witold Wandurski.

Sztuka.

Art. mal. Karolowi Hillerowi

magistrat łódzki powierzył kierownictwo artystyczne w dekorowaniu foyer i przedsionka teatru. P. K. Hiller wykona na ścianach kilka oryginalnych obrazów dekoracyjnych al fresco.

„Muzyka plastyczna"

W Zrzeszeniu Nauczycieli Żydów St. Notarjusz otworzył wystawę swych prac. Są to ciekawe, choć nie zupełnie udane próby oddania wrażeń muzycznych za pomocą barw.

Pracom tym brak kompozycji oraz rytmu i harmonji. Tem nie mniej próby p. Notarjusza zdradzają w nim człowieka, nie obcego zagadnieniom sztuki współczesnej.

Wit.

Z chwili.

Zgon nestora prasy angielskiej.

W tych dniach zmarł w Londynie król dziennikarski Anglji lord Northcliffe, właściciel obok wielu innych pism, „Daily Mail" i najpoważniejszego dziennika na świecie „Timesa".

Northcliffe rozpoczął swą karjerę jako skromny, niezbyt wybitny dziennikarz, był on jednakże genjuszem pod względem sprytu organizacyjnego. Dzięki temu doszedł on do wielkiego bogactwa.

Zmarły Northcliffe traktował dziennikarstwo w sposób dość oryginalny, mianowicie jako odrębną gałąź przemysłu.

Ostatnio do chwili zgonu prowadził zaciętą kampanję przeciw Lloyd Georgeo'wi.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 12 b. m. „Rozwój" ogłosił szumną zabawę w Helenowie na czele z p. baronową Heinzlową odbyć się mającą w dniu 15 sierpnia.

Dzień ten dla nas polaków jest dniem zwycięstwa a jednocześnie dniem żałoby, bo tam pod Warszawą padło tysiące naszych synów w obronie ojczyzny.

Zamiast uczcić należycie groby poległych, Komitet odbudowy organów przy parafji św. krzyża urządza zabawę z muzyką i tańcami. Jakaż to straszna profanacja i krzywda dla cieni poległych oficerów i żołnierzy a liczba przecież w Łodzi jest pokaźna bo nasz robotnik z przedmieść Łodzi bił się jak lew i oddawał swe życie w za tych co będą w dniu 15 sierpnia tańczyli przy dźwiękach orkiestry w Helenowie.

A cóż na to powiedzą zbolałe matki po stracie swych synów i żony po stracie mężów. Krew ścina się w żyłach na myśl że znalazły się jednostki w Łodzi na czele z duchowieństwem, którzy mają sumienie bawić się w dniu 15 sierpnia gdzie przy grobach na cmentarzach łódzkich opłakiwać będą rodziny swych poległych.

Dzień 15 powinien przejść do historji i przekazany przyszłym pokoleniom i obchodzony tak jak dzień 6 sierpnia.

Dlatego też udaję się do Sz. p. Redaktora aby raczył uświadomić proletarjat łódzki i wydał odezwę aby w dniu tym zamanifestować łódzkiej burżuazji i tłumnie pospieszyć na groby poległych, niech panowie i księża bawią się a robotnik niech podąży na groby, a tym sposobem damy im policzek i przekona się część społeczeństwa o ich wielkich uczuciach.

Sądze że Sz. p. Redaktor zajmie stanowisko w tym wypadku takie jak przystało na dobrego polaka.

Łączę wyrazy szacunku
B. Stasiak.

P. S. A możeby tam przed Helenowem zaśpiewać gościom „O cześć Wam panowie magnaci."

(Przyp. red. Podajemy w dosłownym brzmieniu.)

Z życia partji.

Okólnik Wyborczy Łódzkiego O. K. W. P. P. S.

Towarzysze i Towarzyszki!

W najbliższych dniach zostanie ogłoszona ordynacja wyborcza.

Zbliża się okres walki wyborczej z nieprzebierającą w środkach reakcją. Klasa robotnicza, nie rozporządzająca odpowiedniemi funduszami, musi przeciwstawić siłę zbiorową, świadomość i solidarność! Ani jeden głos proletarjusza polskiego nie może paść na listy wrogie klasie pracującej.

Do walki zatem!

Łódzki Okręgowy Komitet Wyborczy P. P. S. wzywa wszystkich członków partii i sympatyków, by niezwłocznie przystąpili do energicznego zbierania składek na Fundusz Wyborczy P. P. S. Okręgu Łódzkiego.

Listy składkowe wydaje skarbnik Komitetu Wyborczego codziennie w godzinach wieczorowych w Sekretarjacie Komitetu Wyborczego, przy ul. Piotrkowskiej 83.

Jednocześnie wzywamy towarzyszy i towarzyszki, mogących wystąpować jako mówcy na wiecach i masówkach, aby natychmiast zarejestrowali się w Sekretarjacie Komitetu Wyborczego.

Rejestracja obowiązuje również tych towarzyszy, którzy mogą wziąść udział w pracach biurowych.

Sekretarjat Łódzkiego Okręgowego Komitetu Wyborczego P. P. S. czynny codziennie w godzinach od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Baczność! Wszystkie Kom. Dzieln. i powiatowe P. P. S. Okręgu Łódzkiego.

Rada Naczelna P. P. S. na posiedzeniu w dn. 29 lipca r. b. powzięła następującą uchwałę w sprawie podatku partyjnego:

„Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansów partyjnych, zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek partyjny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40,000 mk. miesięcznie — 40 mk., od zarabiających do 100,000 mk. mies. — 200 marek.. od 100,000 do 200,000 — 400 mk. mies., ponad 200,000 — 1,000 mk. mies. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca r. b.

W wykonaniu tej uchwały C. K. W. P. P. S. ogłasza: Podatek 40 mk. mies. pobierać się będzie za pomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z". Podatek 200 mk. za pomocą marek podatkowych lit. „N". Podatek 400 mk. za pomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek 1,000 mk. za pomocą marek podatkowych koloru niebieskiego.

Podatek od bezrobotnych — 20 mk. mies., marka czerwona, lit. „B".

Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki dzielnice będą musiały od marek lit. „N" pobrać dodatkowo za lipiec i sierpień 100 mk., z których 25 wpłacą do C.K.W. P.P.S. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1,000 mk. miesięcznie.

Sekretarjat O. K. R-u.

Baczność! Wszystkie Kom. Dzieln.

W Sekretarjacie O. K. R. Piotrkowske 83, są już do nabycia tysiącmarkowe znaczki wyborcze, które wszyscy towarzysze i towarzyszki obowiązani są mieć wklejone do legitymacji partyjnej do dnia 3 września r. b.

Komitety dzielnicowe wydelegują swych przedstawicieli po odbiór powyższych znaczków wyborczych

Sekretarjat O. K. R-u.

Baczność! Wszystkie Dzielnice.

Podaje się do wiadomości wszystkim dzielnicom, że przy Klubie Dzielnicy Bałuckiej istnieje orkiestra partyjna dęta,

stojąca do dyspozycji wszystkich dzielnic za umiarkowaną opłatą.

Towarzysze! Angażujcie na zabawy swoją orkiestrę.

Sekretarjat O. K. R-u.

Baczność! Wszystkie Dzielnice.

W Sekretarjacie O. K. R-u Piotrkowska 83, są do nabycia fotografje z ostatniego obchodu majowego i kongresu.

Sekretarjat O. K. R-u.

Unieważnienie legitymacji.

Unieważnia się z powodu zagubienia legitymację partyjną Nr. 240/2140 członka dzielnicy „Ks. Młyn" tow. **Legińskiego Fraciszka.**

Sekretarjat O. K. R-u.

Baczność! Wszystkie Dzielnice.

W poniedziałek dn. 21 sierpnia o godz. 7 wiecz. (punktualnie) odbędzie się w Klubie O. K. R-u, Piotrkowska 83 wykład kursów agitacyjnych.

Wszyscy towarzysze uczestnicy kursów obowiązani są przybyć.

Sekretarjat O. K. R-u.

Rozmaitości.

Odbudowa Fabryki Widzewskiej.

Bank angielski „British Owercity" udzielił Towarzystwu „Widzewska Manufaktura" na odbudowę spalonej przędzalni Widzewskiej pod Łodzią pożyczkę w sumie 400.000 funtów szterl. na 3 lata na 7½%. Za siedem dziesiątych tej sumy gwarantuje rząd angielski, za 15% „Widzewska Manufaktura" swym majątkiem a pozostałe 15% idzie na ryzyko „British Owercity". Całą tą sumę wydano w Anglji na zakup nowych maszyn i instalację nowej przędzalni.

Rumuni czynią zakupy.

W tych dniach przedstawiciele wielkich firm z Bukaresztu i Galatzu przybyli do Łodzi i zakupili zimowych towarów manufakturowych na ogromną sumę 5 miljardów mkp. Firmy rumuńskie „Tow. Belge" i Jurowski nabyli ten wielki stos towarów w celu odsprzedania ich hurtownikom tureckim, bułgarskim, serbskim i perskim. Obie firmy płaciły dolarami i funtami szterlingów. Zakupów dokonano w fabrykach: Grohmana, Scheiblera, Poznańskich i Geyera.

Walka z drożyzną?.

Specjalna komisja międzyministerjalna dokonała podziału kontygentu wywozu na jaja na m. lipiec i sierpień r.b. w wysokości ustalonej przez nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny po 75 wagonów miesięcznie.

Opłata wywozowa została ustalona przez ministra skarbu w wysokości 20 mkp. od sztuki na obydwa miesiące.

Huta srebra.

W Strzebnicy w polskiej części Gór. Śląska istnieje huta srebra, która po przejęciu części Górnego Śląska przez Polskę jest prowadzona bezpośrednio przez państwo polskie. Niemcy wycofali z huty wszystkich swych urzędników, a rząd polski jednak wypełnił szybko brak w personelu i z okazji uroczystości górnośląskich w dn. 16 ub. m. wypuścił pierwsze srebro wytopione w tej hucie pod zarządem polskim.

Drobne wiadomości.

Państwo na usługach „rozwojowców". Jak donosi łódzki „Rozwój" w dniach 8, 9 i 10 września r. b. odbędzie się we Lwowie ogólnokrajowy zjazd delegatów tow. „Rozwój", Że „rozwojowcy" mają urządzić podobno bardzo „wielki" zjazd, to nas zresztą mało może obchodzić. Ale zainteresować nas musi jeden fakt, a mianowicie: „Członkowie zgłaszający swój udział w zjeździe (do biura Towarzystwa Podieśna Nr. 4 do dnia 15 b. m.), korzystać będą z 50 proc. zniżki kolejowej..." Zapytujemy p. ministra kolei żelaznych, na jakiej to zasadzie udziela on 50% zniżki kolejowej ekspozyturze stronnictwa polityćznego i to w dodatku takiego, które wrogo występuje względem naczelnych władz państwowych, wówczas, kiedy organizuje ono swój własny zjazd organizacyjny.

Wystawa drukarska w Łodzi. W związku z pizygotowywaną przez Związek Drukarzy w Łodzi wystawą prac drukarskich łódzkich, (porówn. z 6 r. b. „Grafiki Polskiej" str. 144) wspomnieć należy, że produkcja drukarska łódzka do r. 1895 jest opracowana w niewielkiej rozmiarami, lecz cennej monografji: M(aksymiljan) B(auruch) Spis bibljograficzny druków łódzkich. Zestawił..." Łódź, w drukarni W. Wścieklicy 1896. Najwcześniejszy druk łódzki, według autora tej broszury, ukazał się w języku niemieckim w r. 1868. Jest to: „Program des deutschen Real Gymnasiums in Lodz am Schlusse des Schuljares 1867/8 herausgegeb. von E. von Berg, Direktor der Lodzer Schuldirection. Lodz. Druk von J. Petersilge 1868, w 8-ce str. 59+IX. Wystawa obecna ujawni może druki jeszcze wcześniejsze. Kontynuacja pracy powyższej w sensie bibljografji druków łódzkich wydanych do chwili obecnej jest wielce pożądana i urzeczywistnienie jej z inicjatywy Związku, czy też ze strony pięknie rozwijającego się miejskiego samorządu łódzkiego byłoby zasługą dla nauki polskiej. Wspomniana broszura opracowana przed dwudziestu kilku laty jest jeszcze do nabycia w b. niewielkiej liczbie egzemplarzy w księgarni warszawskiej Kuncewicza I Hoffmana (Marszałkowska 91).

Obrońcy „władzy." Każdy szpieg, złodziej lub niesumienny urzędnik, który uważa się za endeka może być pewny bezkarności.

Niedawno endek poseł Zamorski (znany z oszczerczej odezwy na Naczelnika Państwa i armję polską) stanął w obronie, siedzącego w więzieniu szpiega i aferzysty Skrudlika.

Skrudlik sprzedał bolszewikom sfałszowane przez siebie meldunki P. O. W. do sztabu generalnego za 20.000 marek.

Oprócz tego ofiarował swoje usługi misji francuskiej, która niecną ofertę odrzuciła.

Obecnie „Rzeczpospolita" i Kurjer Warszawski wystąpiły w obronie nadużyć kierownika defenzywy Michała Snarskiego.

Natura wilka ciągnie do lasu, a endeków do eks-żandarmów i szubrawców.

„Ulica Dąbala" w Petersburgu. „Izwiestja" z 12 b. m. donoszą, że sowiet petersburski na specjalnem posiedzeniu rozpatrywał sprawę oskarżenia i skazania Dąbala na 6 lat więzienia za agitację komunistyczną. Sowiet uchwalił wysłać do Dąbala pozdrowienie, zamianować go członkiem prezydjum sowietów i poświęcić mu jedną ulicę w Petersburgu, która ma nosić jego miano.

Oryginalna partja. W Holandji utworzyło się w ub. r. oryginalne stronnictwo. Nazwało się „stronnictwem... hołoty" i działa wśród grajków i śpiewaków ulicznych, żebraków, kolporterów dzienników, pucybutów i t. p. W r. 1921 stronnictwo to przeprowadziło dwuch swoich kandydatów do amsterdamskiej Rady miejskiej, zdobywając 14.246 głosów. Jeden z tych radnych jest grajkiem ulicznym i nie ma stałego mieszkania, tak, że zaproszenia na posiedzenia Rady doręcza mu się na ulicy. Odbyte niedawno wybory do parlamentu przyniosły temu stronnictwu 4,399 głosów, ale nie przyniosły mandatu. W odezwie wyborczej „partja hołoty" zwraca się zarówno przeciwko socjalistom, jak i komunistom, a kandydatów swoich poleca, aby wyrazić pogardę parlamentaryzmowi i aby władze... pękły ze złości.

Kradzieże na cmentarzach. Dozory cmentarne paskują grobami pobierając niezwykle wysokie opłaty, lecz dotychczas nie zorganizowali należytego dozoru na cmentarzach. Kwiaty kradną z jednych grobów i przenoszą na drugie, a bardzo często cmentarz katolicki staje się miejscem spotkań czułych żołnierzy i prostytutek.

Domagamy się nareszcie od województwa położenia kresu tej haniebnej gospodarce.

Wieczny minister. W sobotę w nocnym pociągu, idącym do Brześcia, był tylko jeden przedział pierwszej klasy — ale publiczność która kupiła odpowiednie bilety nie mogła z niego korzystać. Jak bowiem głosił napis, zarezerwowano go dla „ministra spraw zagranicznych, p. Skirmunta". Otóż po pierwsze, p. Skirmunt ministrem już nie jest i żadne przywileje ministerjalne mu nie przysługują, a po wtóre, chociażby był ministrem, nie wolno mu było oddawać całego przedziału I klasy, skoro był to jeden przedział tej klasy w pociągu.

Znamienny głos. Żyjąca obecnie w Pradze sędziwa założycielka socjalno-rewolucyjnej partji w Rosji Breszko Breszkowskaja, zwana „babką rewolucji", ogłosiła we wszystkich zagranicznych pismach płomienny protest przeciwko wyrokom śmierci na socjal-rewolucjonistach rosyjskich, w Moskwie ogłoszonym. Pismo zaadresowane jest do Rolanda, Hauptmanna, Wellsa, Shawa i innych wybitnych osobistości światowych i zawiera apel do całego świata o obronę niewinnych ofiar, o obronę najdzielniejszych wojowników o wolność i sprawiedliwość rosyjskiego ludu. „Chciałabym pomimo podeszłego wieku stanąć przed tak zwanym sądem w Moskwie, ażeby sędziom rzucić w twarz słowa: Jesteście mordercami, nędznicy! Taką nazwę zdobyli sobie w ciągu 4-letniego nieprzerwanego panowania tyranji i gwałtów".

Gdzie pójść?

Kino „Odeon" „Syn Tarzana", dramat w 4 serjach; I serja w 6-u aktach.

„Grand-Kino" „Cyrograf miłości" dramat w 6 aktach. III-ci epizod filmu „Gdy się kocha".

Varieté „Scala" Nowy program z udziałem niezrównanego Henia Domańskiego, Bronetckiego, mimika Jeleckiego i mistrza gwizdania Szwarca.

Ogród Ogniska Załogowego ul. Przejazd 1. Koncerty orkiestry St. Namysłowskiego.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin"